



WEJŚCIE DLA ARTYSTÓW

Sławomir Pietras

Na początku kwietnia seria spektakli *Elisir d'Amore* Donizettiego w nowojorskiej Metropolitan Opera. Na czele międzynarodowej obsady polski sopran Aleksandra Kurzak. W roli Adiny była rewelacyjna. Zbierała rzesiste brawa przy każdym pojawieniu się na scenie, a jeszcze większe, gdy schodziła. Obecnie znajduje się u szczytu światowej kariery. Wkrótce powiększy swój i tak już bogaty repertuar o role liryczne i spintowe. Mówi się o Neddzie w *Pajacach*, Micaeli w *Carmen*, a nawet Desdemonie w *Otelu*. Teatry, w których można ją oglądać i słuchać, znajdują się w Nowym Jorku, Mediolanie, Londynie, Paryżu, Monachium i Wiedniu. Miast tych jest o wiele więcej. Niedawno koncertowała w Warszawie, Rzeszowie i Białymstoku, a niedługo pojawi się w Szczecinie, Lublinie i rodzinnym Wrocławiu.

Dwa dni później na afiszu Metropolitan nowa produkcja innego arcydzieła belcanto *Roberto Devereux* pod dyktando Maurizia Benniniego w gwiazdor-

Kurzak, Kwiecień, Pastor, Stuhr

skiej obsadzie z Sandrą Radwanowsky (Elisabetta), Eliną Garančą (Sara), Mattem Polenzanim (Roberto) i Mariuszem Kwietniem (Nottingham). Wspaniały Polak, precyzyjny i stylowy w belcantowskich ariach i duetach, fascynujący szlachetnym nadmiarem ekspresji, z którą dosłownie poniewierał w duetach piękną Garančą.

Nasz charyzmatyczny baryton podobnie jak brawurowa koloratura nie zapomina o publiczności krajowej. Już wkrótce zaśpiewa role tytułowe w *Królu Rogerze* i *Eugeniuszu Onieginie* w Krakowie, a następnie wystąpi w nowej produkcji *Don Pasquale* (Malatesta) w reżyserii – uwaga! – Jerzego Stuhra.

Po obu spektaklach Donizettiego tłumy melomanów czekały przy wyjściu dla artystów z prezentami, prośbami o autografy i wspólne zdjęcia ze sławnymi Polakami. Widząc wśród osób oczekujących podróżników z łódzkiego Grand Touru, nasza gwiazda jak i wspaniały baryton pozwolili porwać się na długie Polaków rozmowy.

Po przylocie do Warszawy – zamiast poddać się koniecznej aklimatyzacji po wielu godzinach podróży – poszedłem

na premierę *Burzy*, baletu Krzysztofa Pastora według Szekspira, i nie żałuję. Polski Balet Narodowy – obok naszych gwiazd na czołowych scenach operowych świata – zaczyna być najcenniejszą wizytówką sztuki wykonawczej, poziomu artystycznego i możliwości kreacyjnych talentów znad Wisły. Wprawdzie niektóre z nich urodziły się nad Wołgą, Donem, Tybrem, Tamizą, Dunajem, a nawet Jang-Tse-Kiangiem, ale tańczą zupełnie dobrze po polsku, mimo że za nic nie mogą zrozumieć, co dzieje się w polskim Sejmie.

Jeśli zaś chodzi o spektakl stworzony przez Krzysztofa Pastora, to bez wahania zarekomendowałbym zarówno modus inscenizacyjny, myślenie przestrzenne, środki ruchowe i rozwiązania choreograficzne do zaprezentowania wszędzie i w każdej liczącej się konkurencji. Nadal jednak czuję się w obowiązku nalegać na prymat tematów polskich, tworzonych z udziałem muzyki ojczystej i tańczonych przez rodzime kwiaty baletowe płci obojga.

Do wokarno-baletowego bukietu ulotnych, ale pachnących artystycznym aromatem polskości scenicznych zjawisk dokładam postać Macieja Stuhra.

Mimo ciągłej młodości mamy do czynienia z wybitnym aktorem filmowym, teatralnym, telewizyjnym, radiowym, kabaretowym, estradowym, świetnym felietonistą, niezłym pianistą, z wykształcenia również psychologiem, a poza wszystkim synem Jerzego Stuhra, wielkiej postaci polskiej kultury.

Panoszące się ostatnio bezkarnie w życiu publicznym chamstwo i pogarda dotkliwie uderzyły w jego wrażliwą tkankę, chroniącą tak niezwykłą osobowość, talent i błyskotliwą inteligencję. Gdyby to zdarzyło się – nie daj Boże! – Aleksandrze Kurzak, Mariuszowi Kwietniowi czy Krzysztofowi Pastorowi, mogliby trzasnąć drzwiami i pokazać plecy pyskującym głupoty lub próbującym jednocześnie jęzorami i dłońmi cokolwiek wyklaskiwać. Sztuka Kurzak, Kwietnia i Pastora nie wymaga bowiem śpiewania po polsku, a na dobrych tancerzy i śpiewaków świat ciągle czeka. Nie można tego, niestety, powiedzieć o rodzimych politykach, śpiewających fatalnie, tańczących niemrawo, a politykujących tak, jak widać!

Panie Maćku, proszę czuć się bezpiecznie w najpiękniejszym bukiecie narodowych talentów i w blasku naszych spojrzeń pozostawać w najbardziej kryształowym i miejmy nadzieję nietłukącym się polskim wazonie.